

## UCHWAŁA

Dnia 10 kwietnia 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Jerzy Kuźniar (przewodniczący)

SSN Roman Kuczyński

SSN Jolanta Strusińska-Żukowska (sprawozdawca)

Protokolant Anna Matura

w sprawie z wniosku R. S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych

z udziałem zainteresowanej: spółki E. S.A. w W.

o składki na ubezpieczenie społeczne,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw

Publicznych w dniu 10 kwietnia 2013 r.,

zagadnienia prawnego przekazanego postanowieniem Sądu Apelacyjnego [...] z

dnia 10 października 2012 r.,

"czy zachodzi nieważność postępowania wynikająca z nienależytego umocowania pełnomocnika spółki akcyjnej (art. 379 pkt 2 k.p.c.) w sytuacji gdy odwołującym się od decyzji stwierdzającej odpowiedzialność za zobowiązania spółki akcyjnej z tytułu nieopłaconych składek na ubezpieczenia społeczne jest prezes zarządu tejże Spółki, który występuje jednocześnie w sprawie jako reprezentant osoby prawnej (spółki akcyjnej - art. 379 § 1 k.s.h.)?"

podjął uchwałę:

**Członek zarządu spółki akcyjnej odwołujący się od decyzji stwierdzającej jego odpowiedzialność za zaległości składkowe nie może reprezentować tej spółki występującej w sprawie w charakterze zainteresowanej (art. 379 § 1 k.s.h.).**

### **UZASADNIENIE**

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w [...] postanowieniem z dnia 10 października 2012 r. przedstawił Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia następujące zagadnienie prawne: „Czy zachodzi nieważność postępowania wynikająca z nienależytego umocowania pełnomocnika spółki akcyjnej (art. 379 pkt 2 k.p.c.) w sytuacji, gdy odwołującym się od decyzji stwierdzającej odpowiedzialność za zobowiązania spółki akcyjnej z tytułu nieopłaconych składek na ubezpieczenia społeczne jest prezes zarządu tejże Spółki, który występuje jednocześnie w sprawie jako reprezentant osoby prawnej (spółki akcyjnej – art. 379 § 1 k.s.h.)”.

W uzasadnieniu Sąd odwoławczy podniósł, że przedmiotem sporu w niniejszej sprawie była odpowiedzialność R. S. jako prezesa zarządu „E.” S.A. za zaległości składkowe tej spółki. Wyrokiem z dnia 17 listopada 2011 r. Sąd Okręgowy w W. zmienił wydaną w tym przedmiocie decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 28 lutego 2005 r., stwierdzając że odwołujący się nie odpowiada za te zaległości z uwagi na to, że organ rentowy nie wykazał bezskuteczności egzekucji należności od spółki, do czego był zobowiązany po myśli art. 116 § 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (jednolity tekst: Dz. U. z 2012 r., poz. 749 ze zm.) w związku z art. 31 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz. U. z 2009 r. Nr 205, poz. 1585 ze zm.; dalej jako: „ustawa systemowa”), a nadto odwołujący się wskazał mienie, z którego egzekucja umożliwi zaspokojenie należności składkowych w znacznej części, co jest przesłanką zwalniającą go od odpowiedzialności na podstawie powyższego przepisu.

W apelacji od tego wyroku organ ubezpieczeń społecznych zarzucił, między innymi, nieważność postępowania z przyczyny określonej w art. 379 pkt 2 k.p.c.,

zaistniałą na skutek dokonania w imieniu „E.” S.A. jako zainteresowanej czynności procesowych przez osobę nieuprawnioną do działania w tym postępowaniu w charakterze organu lub pełnomocnika, tj. odwołującego się R. S. Uzasadniając ten zarzut, apelujący powołał się na stanowisko zawarte w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2011 r., II UZP 9/11 (OSNP 2012 nr 21 – 22, poz. 273), zgodnie z którym w sprawie z zakresu ubezpieczeń społecznych toczącej się z odwołania członka zarządu spółki z o.o. od decyzji organu rentowego stwierdzającej jego odpowiedzialność za zaległości składkowe spółki, występującą w charakterze zainteresowanej spółkę powinna reprezentować rada nadzorcza lub pełnomocnik powołany uchwałą zgromadzenia wspólników (art. 210 § 1 k.s.h.), a nie zarząd (art. 201 § 1 k.s.h.). Sąd Apelacyjny wskazał, że przedstawione Sądowi Najwyższemu zagadnienie prawne ujawniło się w konfrontacji z poglądem Sądu Najwyższego wyrażonym w wyroku z dnia 3 sierpnia 2011 r., I UK 16/11 (OSNP 2012 nr 17 – 18, poz. 226), w którego tezie przyjęto, iż w sprawie z zakresu ubezpieczeń społecznych z odwołania od decyzji organu rentowego, w której stronami są spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i członek jej zarządu, spółkę reprezentuje zarząd (art. 201 § 1 k.s.h.); art. 210 § 1 k.s.h. nie ma zastosowania. Sąd odwoławczy nie przekonał bowiem zawarty w uzasadnieniu tego wyroku argument, że w sprawie z zakresu ubezpieczeń społecznych spór toczy się wyłącznie między odwołującym się a organem rentowym, a nie między odwołującym się i innymi stronami postępowania, co oznacza, że w takiej sprawie nigdy nie mamy do czynienia ze sporem pomiędzy spółką z o.o. a członkiem jej zarządu w rozumieniu art. 210 § 1 k.s.h., niezależnie od tego, w jakim charakterze podmioty te uczestniczą w procesie. W ocenie Sądu Apelacyjnego, w tego rodzaju sprawach występuje mnogość stron, których interesy procesowe (i materialnoprawne) mogą być – w różnych układach – zbieżne, mogą się krzyżować lub pozostawać w sprzeczności. Dla przyjęcia sporu jako przesłanki wyłączenia reprezentacji spółki przez członka zarządu nie jest przy tym konieczne wystąpienie rzeczywistej sprzeczności tych interesów, lecz wystarczająca jest ich potencjalna kolizja, jak przyjął Sąd Najwyższy w uzasadnieniu przytoczonego powyżej postanowienia. Wątpliwe jest też, zdaniem Sądu odwoławczego, czy rzeczywiście pozycja procesowa organu rentowego eliminuje możliwość zagrożenia interesów

spółki lub jej wierzycieli, jak stwierdził Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku. Podstawowym celem tego organu w sprawie z odwołania od jego decyzji jest bowiem „obrona” tejże decyzji, wydanej w interesie funduszu ubezpieczeń społecznych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W przypadku spółek kapitałowych organem uprawnionym do ich reprezentowania jest zarząd. Zarówno przepisy dotyczące spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (art. 201 § 1 k.s.h.), jak i spółki akcyjnej (art. 368 § 1 k.s.h.) ustanawiają w tym zakresie domniemanie kompetencji na rzecz zarządu, z czego wynika, że jeżeli jakaś sprawa nie została powierzona na mocy przepisu prawa lub umowy (statutu) innemu organowi, to należy ona do kompetencji zarządu. Mimo powyższego domniemania błędem jednak byłoby sądzić, że wyłącznie zarząd jest organem uprawnionym do reprezentowania spółki kapitałowej. Obowiązujące przepisy przewidują wyjątki na rzecz innego organu czy podmiotu. Przede wszystkim trzeba tu wspomnieć o art. 210 § 1 k.s.h., który stanowi, że w umowie między spółką a członkiem zarządu oraz w sporze z nim spółkę reprezentuje rada nadzorcza lub pełnomocnik powołany uchwałą zgromadzenia. Podobną regulację w odniesieniu do spółki akcyjnej przewiduje art. 379 § 1 k.s.h., przy czym zgodnie z tym przepisem w przedmiotowej sytuacji uprawnionym do reprezentowania spółki akcyjnej jest rada nadzorcza albo pełnomocnik powołany uchwałą walnego zgromadzenia.

Istota problemu w przedstawionym zagadnieniu prawnym sprowadza się do właściwej wykładni pojęcia „sporu” w rozumieniu art. 379 § 1 k.s.h. Jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 17 marca 2010 r., II CSK 511/09 (OSNC 2010 nr 10, poz. 143), nie ulega wątpliwości, że pojęcie „sporu” obejmuje swym zakresem postępowanie przed sądem powszechnym, w którym po obu stronach procesu występują członek zarządu i spółka. Przepis art. 379 § 1 k.s.h. (podobnie jak art. 210 § 1 k.s.h.) ma chronić spółkę, jej wspólników i wierzycieli przed niekorzystnymi dla spółki decyzjami jej zarządu, a niebezpieczeństwo podejmowania takich decyzji jest uzasadnione, gdy oba podmioty występują po

przeciwnych stronach sporu sądowego. Ma on zastosowanie nie tylko wtedy, gdy członek zarządu uzyskuje status strony procesu, ale także wtedy, gdy przystępuje w charakterze interwenienta ubocznego do strony pozostającej w sporze ze spółką. Pozycja interwenienta ubocznego jest bardzo zbliżona do pozycji strony, do której przystąpił. Zgodnie z art. 79 k.p.c., interwenient uboczny jest, tak jak strona, uprawniony do wszelkich czynności procesowych dopuszczalnych według stanu sprawy; co więcej, czynności te nie mogą pozostawać w sprzeczności z czynnościami i oświadczeniami strony, do której przystąpił. Podobnie w uzasadnieniu uchwał z dnia 22 października 2009 r., III CZP 63/09 (OSNC 2010 nr 4, poz. 55) oraz z dnia 12 stycznia 2010 r., III CZP 120/09 (OSNC 2010 nr 7-8, poz. 105) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że na gruncie przepisów Kodeksu spółek handlowych ustawodawca dostrzegł możliwość wystąpienia kolizji pomiędzy interesem indywidualnym członka zarządu a interesem spółki, nadając prymat ochrony interesowi spółki. Przejawem tej ochrony są przepisy nakazujące członkom zarządu wyłączenie się od rozstrzygania spraw w przypadku sprzeczności interesu spółki z ich interesem lub z interesem ich bliskich (art. 209 i 377 k.s.h.), ograniczające prawo reprezentacji spółki przez zarząd w przypadku zawierania umów z członkiem zarządu lub w sporze z nim (art. 210 i 379 k.s.h.), a zwłaszcza w postępowaniu o uchylenie uchwały lub stwierdzenie nieważności uchwały zgromadzenia wspólników lub walnego zgromadzenia (art. 253 i 426 k.s.h.). Cel tych przepisów sprowadza się do ochrony spółki przed nadużyciami związanymi z kierowaniem się przez członków zarządu własnym interesem, mogącym pozostawać nawet w ewidentnej sprzeczności z interesem spółki. Przepisy te nie wymagają, aby sprzeczność taka rzeczywiście występowała. Chodzi bowiem o potencjalną kolizję indywidualnych interesów piastunów zarządu z interesem samej spółki. Udział w podejmowaniu decyzji członków zarządu bezpośrednio zainteresowanych danym rozstrzygnięciem ze swej istoty stwarza potencjalnie stan niepewności co do bezstronności takich osób, a tym samym podważa zaufanie, jakim zostali oni obdarzeni przez wspólników w akcie powołania. Należy odnotować, że ostatnia ze wskazanych uchwał zapadła w sprawie, w której upadły - spółka z ograniczoną odpowiedzialnością - była reprezentowana przez członka zarządu w postępowaniu w przedmiocie ustalenia listy wierzytelności. Pod pojęciem

„sporu”, o jakim mowa w art. 379 § 1 k.s.h. (art. 210 § 1 k.s.h.), w orzecznictwie sądowym rozumie się więc nie tylko typowe postępowania procesowe, w których po jednej stronie występuje członek zarządu, a po drugiej spółka akcyjna (z ograniczoną odpowiedzialnością), ale także postępowania nieprocesowe z udziałem tych podmiotów w charakterze uczestników.

Za szerokim ujęciem terminu „spór między spółką a członkiem zarządu” opowiadają się także przedstawiciele doktryny prawa, wskazując na cel omawianej regulacji prawnej, jakim jest uniknięcie konfliktu interesów spółki i członka jej zarządu (por. A. Szumański w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja: Kodeks spółek handlowych. Komentarz, Warszawa, 2005). Zdaniem J. Kidyby, wspomniane spory obejmują nie tylko spory sądowe, ale również spory przed sądami polubownymi (por. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz, Warszawa, 2009). Szerzej na ten temat wypowiedział się J.P. Naworski (w: T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz: Kodeks spółek handlowych. Komentarz, tom 2, Warszawa, 2011), który powołując się na uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2010 r., III CZP 120/09, zauważył, że nie sposób rozumieć pojęcia „spór”, o jakim mowa w Kodeksie spółek handlowych (art. 210 § 1 k.s.h., art. 379 § 1 k.s.h.), w znaczeniu potocznym, skoro dyspozycje przepisów dotyczą reprezentacji spółki, a zatem czynności pozasądowych, ograniczonych jednak do umowy między spółką a członkiem zarządu oraz czynności sądowych. W przypadku tych ostatnich chodzi zaś o wszelkie postępowania sądowe, niezależnie od ich rodzaju (przed sądami powszechnymi, administracyjnymi, polubownymi, Sądem Najwyższym). Reasumując, w świetle poglądów judykatury i nauki prawa pod pojęciem „sporu”, o jakim mowa w art. 379 § 1 k.s.h. (art. 210 § 1 k.s.h.), rozumie się wszelkie postępowania sądowe, zarówno procesowe jak i nieprocesowe, zaś w przypadku postępowania procesowego - tak sytuację, gdy spółka i członek jej zarządu występują po przeciwnych stronach (powoda i pozwanego), jak i wtedy, gdy występują wobec siebie w innych relacjach (strona - interwenient przystępujący do sprawy po drugiej stronie). W orzecznictwie Sądu Najwyższego akcentuje się przy tym, że dla przyjęcia istnienia sporu jako przesłanki wyłączenia reprezentacji spółki przez członka jej zarządu nie jest konieczne wystąpienie rzeczywistej sprzeczności

interesów tych podmiotów, lecz wystarczająca w tym względzie jest potencjalna kolizja owych interesów.

Zgodnie z art. 477<sup>11</sup> § 1 k.p.c., w postępowaniu odrębnym z zakresu prawa ubezpieczeń społecznych inaczej niż w postępowaniu zwykłym oznaczono strony procesowe. Są nimi bowiem: ubezpieczony w rozumieniu art. 476 § 5 pkt 2 k.p.c., inna osoba, której praw i obowiązków dotyczy zaskarżona decyzja, organ rentowy, o którym mowa w art. 476 § 4 k.p.c. i zainteresowany, którego definicję zawarto w art. 477<sup>11</sup> § 2 k.p.c. W judykaturze podkreśla się, że tradycyjne oznaczenie stron postępowania (powód i pozwany) w tej kategorii spraw jest nieprawidłowe (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2001 r., II UKN 161/00, LEX nr 537006). Zauważa się także, że przepis art. 477<sup>11</sup> k.p.c. daje uprawnienie do kontroli decyzji organu rentowego przez sądy pracy i ubezpieczeń społecznych z inicjatywy osób, których praw i obowiązków ona dotyczy, niezależnie od adresata tej decyzji. Unormowanie to gwarantuje udział w postępowaniu sądowym wszystkim takim osobom (także tym, które pominięte zostały w postępowaniu administracyjnym). Z tego wynika, że układ stron w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych jest zdecydowanie bliższy postępowaniu nieprocesowemu, gdzie nie występują przeciwstawne sobie strony, lecz podmiotami postępowania są uczestnicy. Uczestnikiem może być wnioskodawca (art. 506 i 514 k.p.c.) i zainteresowani w rozumieniu art. 510 § 1 k.p.c., zgodnie z którym zainteresowanym w sprawie jest każdy, czyich praw dotyczy wynik postępowania. Z uwagi jednak na to, że w odróżnieniu od spraw rozpoznawanych w trybie nieprocesowym stroną postępowania w sprawie z zakresu ubezpieczeń społecznych jest również organ rentowy, od którego pochodzi zaskarżona decyzja, relacje między stronami tego postępowania zdecydowanie lepiej scharakteryzować, odwołując się do postępowania administracyjnego, w którym te relacje mają swoje źródło. Przedmiotem postępowania sądowego jest bowiem odwołanie od decyzji organu rentowego, wydawanej na etapie postępowania przed tym organem, w zakresie nieuregulowanym odmiennie w przepisach prawa ubezpieczeń społecznych, na podstawie przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego. Nietrudno przy tym zauważyć, że samo oznaczenie stron w postępowaniu w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych jest bliskie postępowaniu

administracyjnemu, w którym stroną jest każdy, czyjego interesu prawnego lub obowiązku dotyczy postępowanie albo kto żąda czynności ze względu na swój interes prawny lub obowiązek (por. art. 28 k.p.a.). Można stwierdzić, że takie oznaczenie strony przystaje zarówno do ubezpieczonego, jak i innej osoby, której praw lub obowiązków dotyczy zaskarżona decyzja, czy zainteresowanego w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych. Jediną różnicą między postępowaniem administracyjnym a postępowaniem w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych jest to, że stroną w tych ostatnio wymienionych sprawach jest również organ rentowy, od którego decyzji rozpoznawane jest odwołanie. Jest to wynikiem rozwiązania ustawowego, polegającego na poddaniu rozpoznawania tych odwołań sądowi ubezpieczeń społecznych w trybie procesowym, ale nie oznacza eliminacji zasadniczego charakteru poprzedzającego postępowanie sądowe postępowania administracyjnego, odnoszącego się do określonego układu relacji między jego stronami. Postępowanie to toczy się pomiędzy dwoma podstawowymi kategoriami uczestników, tj. z jednej strony podmiotem stosującym prawo (jest nim organ administracji), a z drugiej – podmiotem występującym o ukształtowanie swojej sytuacji prawnej lub podmiotem, wobec którego organ uruchomił z urzędu postępowanie w celu ukształtowania jego sytuacji prawnej. Podmiot stosujący prawo, na podstawie przyznanych mu przez prawo kompetencji, jednostronnie i władczo kształtuje sytuację prawną adresata stosowanej normy poprzez wydanie decyzji administracyjnej. Zdaniem doktryny, „rozstrzygnięcie przez organ administracji publicznej spraw administracyjnych polega na stworzeniu po stronie danego podmiotu określonej sytuacji prawnej. Celem organu administracji jest zatem wiążąca konkretyzacja uprawnień i/lub obowiązków wynikających z normy (norm) prawa materialnego, nie zaś rozstrzygnięcie powstałego wcześniej sporu o prawo, czy też sporu o zachowanie się niezgodne z prawem. Z tego względu na gruncie postępowania administracyjnego nie budzi wątpliwości stwierdzenie, że organ ten nie jest przeciwstawną podmiotowi mającemu interes prawny stroną postępowania administracyjnego” (por. A. Skóra, Współuczestnictwo w postępowaniu administracyjnym, Oficyna 2009). Jak dalej wskazuje ta autorka, „dwupodmiotowa struktura postępowania administracyjnego powoduje, że doktryna prawa administracyjnego koncentruje się przede wszystkim na analizie pionowych



relacji <organ administracji publicznej – strona>. Problematyka relacji między poszczególnymi stronami odsunięta zostaje tym samym na dalszy plan. W wypadkach, gdy w jednym postępowaniu uczestniczą dwie lub więcej strony, na plan pierwszy wysuwa się zawsze więź prawna istniejąca pomiędzy rozstrzygającym sprawę administracyjną organem a każdą ze stron. Strony mogą prezentować w rozpatrywanej sprawie jednakowe interesy prawne, bądź ich interesy prawne mogą być <sporne> lub <konkurencyjne>, jednakże nie istnieją między nimi więzi prawne. Występowanie w danej sprawie, albo w dwu lub więcej połączonych sprawach, podmiotów reprezentujących nietożsame interesy prawne nie jest równoznaczne z istnieniem między tymi podmiotami <sporu o prawo>”. Oznacza to, według autorki, że „w strukturze dwupodmiotowego postępowania administracyjnego poszczególne strony nie zajmują przeciwstawnych stanowisk procesowych. Podmioty uczestniczące w postępowaniu z uwagi na swój interes prawny - nawet w wypadku dysponowania sprzecznymi bądź konkurencyjnymi interesami - posiadają ten sam procesowy charakter (status). Każdy z tych podmiotów będzie tylko (i w równej mierze) adresatem rozstrzygnięcia sprawy administracyjnej w drodze stosowania normy prawa administracyjnego”. Jednakże „w praktyce administracyjnej nierzadkie są sytuacje, w jakich przydzielenie określonego uprawnienia konkretnemu podmiotowi wiąże się z węższym lub szerszym oddziaływaniem na sferę prawną innych podmiotów, tj. na skutek udzielenia uprawnienia stronie <głównej> naruszona zostanie sfera prawa strony <ubocznej>. Naruszenie może przejawiać się w ten sposób, że uprawnienia <pozostałych> stron zostaną ograniczone lub zniesione na skutek wydania decyzji administracyjnej. Ingerencja w sferę prawną <pozostałych> stron może również polegać na tym, że na skutek wydania decyzji na <pozostałe> strony mogą zostać nałożone obowiązki. We wskazanych przypadkach zachodzi potrzeba zapewnienia ochrony interesu prawnego nie tylko strony <głównej>, lecz także <pozostałych> stron, które wniosku nie składały, ale rozstrzygnięcie sprawy oddziałuje na ich interesy prawne. Sytuacje te charakteryzują się ponadto tym, że nierzadko wnioskodawca i <pozostałe> strony prezentują <sporne> (inaczej: <przeciwne>) interesy prawne. Niekiedy zatem postępowanie administracyjne *de facto* przypomina - na skutek <sporności>, bądź <konkurencyjności> interesów prawnych

poszczególnych współuczestników - układ podmiotów (relacje między podmiotami) w postępowaniu spornym". Wobec tego „postępowania administracyjnego nie powinno się zawsze postrzegać wyłącznie w płaszczyźnie pionowej, tj. jedynie na tle relacji między pojedynczą stroną postępowania a organem administracji publicznej. Udział w postępowaniu dwu lub więcej stron powoduje, że należy uwzględniać istnienie oraz złożoność relacji istniejących między stronami postępowania, a także postrzegać relacje między wszystkimi stronami a organem jako całościowe (płaszczyzna pozioma)". Analizując zagadnienie współuczestnictwa A. Skóra trafnie podniosła też, że „na gruncie postępowania administracyjnego można wyróżnić taki rodzaj relacji między współuczestnikami materialnymi, w którym interesy poszczególnych stron są sporne (inaczej: przeciwstawne, przeciwne)”, bo „w nauce prawa przez <spór> (lub <konflikt>) rozumie się taki układ wzajemnych wartości lub potrzeb, w którym wartości te wykluczają się bądź realizacja jednych utrudnia realizację innych. <Faktyczny spór> może zatem odnosić się zarówno do sytuacji, gdy interesy stron całkowicie nawzajem się wykluczają (są <przeciwstawne>), jak i do sytuacji, w których realizacja interesu prawnego jednego podmiotu częściowo utrudnia realizację interesu prawnego innego podmiotu”. Należy się zgodzić ze stanowiskiem autorki, że „wzajemny układ interesów między współuczestnikami w <faktycznym sporze> nadaje postępowaniu administracyjnemu charakter <na zewnątrz> kontradykcyjny, czyniąc ze stron *sui generis* <przeciwników procesowych>. Z uwagi na przeciwstawność interesów współuczestników przypomina on bowiem układ relacji pomiędzy stronami w postępowaniu spornym”. Nie można też odmówić racji jej twierdzeniu, że „procesowe konsekwencje udziału w postępowaniu podmiotów występujących w sytuacji <faktycznego sporu> zasadniczo mieszczą się w kręgu podstawowych zasad charakterystycznych dla współuczestnictwa materialnego. Niemniej ten właśnie typ cechują największe odrębności w stosunku do ogólnego modelu współuczestnictwa materialnego. Zawsze bowiem należy pamiętać o determinującej tok tego postępowania <faktycznej sporności> interesów prawnych poszczególnych współuczestników. I tak, z uwagi na specyficzny układ relacji między stroną <główną> a <pozostałymi> stronami (tj. konflikt ich interesów),

wyduje się, iż należy wykluczyć możliwość, w której jedna ze stron <głównych> <faktycznego sporu> byłaby pełnomocnikiem strony <ubocznej> i *vice versa*".

Biorąc pod uwagę, że relacje między stronami postępowania w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych są zbliżone do zachodzących w postępowaniu administracyjnym, nie można zatem zgodzić się z poglądem zaprezentowanym przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 3 sierpnia 2011 r., I UK 16/11, że pomiędzy pozostałymi (innymi niż organ rentowy i odwołujący się) stronami nigdy nie mamy do czynienia ze sporem w rozumieniu art. 210 § 1 k.s.h. (art. 379 § 1 k.s.h.). Strony te nie mogą bowiem co prawda pozostawać w sporze o prawo, bo każda z tych stron jest w równej mierze adresatem rozstrzygnięcia dokonanego przez organ rentowy w drodze stosowania prawa, ale nie oznacza to, że nie mogą pozostawać w faktycznym sporze, czyli że nie może między nimi występować faktyczny konflikt interesów.

Jak już powiedziano, celem, jakiemu ma służyć regulacja art. 379 § 1 k.s.h. (art. 210 § 1 k.s.h.), jest ochrona interesów spółki oraz jej wierzycieli przed niekorzystnym rozporządzaniem majątkiem spółki w drodze umów pomiędzy spółką a członkami zarządu; wyeliminowanie sytuacji, w których dochodziłoby do konfliktu interesów spółki i osoby fizycznej (członka zarządu) przez ich „zogniskowanie” w jednej osobie, pełniącej jednocześnie funkcję członka zarządu i będącej drugą stroną tego samego postępowania sądowego; przeciwdziałanie wystąpieniu kolizji interesów stron reprezentowanych przez tę samą osobę, a w konsekwencji niebezpieczeństwu naruszenia interesów jednej ze stron; ochrona wspólników spółki przed niebezpieczeństwem, że piastun organu zarządzającego będzie przede wszystkim dążył do osiągnięcia własnych korzyści, pozostawiając dobro spółki na dalszym planie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 1999 r., II CKN 24/98, OSNC 1999 nr 11, poz. 187; Monitor Prawniczy 2000 nr 4, s. 231, z glosą T. Mróz i T. Gregorcuk; OSP 1999 nr 12, poz. 219, z glosą I.B. Mika; Przegląd Prawa Handlowego 2000 nr 6, s. 40, z glosą M. Litwińskiej; PiP 2000 nr 7, s. 103, z glosą A. Ambroziewicza; Przegląd Sądowy 2000 nr 7-8, s. 150, z glosą J.P. Naworskiego; Przegląd Sądowy 2000 nr 7-8, s. 168, z glosą P. Drapały; Przegląd Sądowy 2000 nr 9, s. 128, z glosą Z. Kuniewicza). W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, że na gruncie przepisów Kodeksu spółek handlowych

ustawodawca dostrzegł możliwość wystąpienia kolizji pomiędzy indywidualnym interesem członka zarządu a interesem spółki, nadając prymat ochronie interesu spółki (por. wyroki z dnia 18 sierpnia 2005 r., V CK 104/05, LEX nr 358805; z dnia 21 czerwca 2007 r., IV CSK 88/07, LEX nr 483300 oraz uzasadnienie uchwały z dnia 22 października 2009 r., III CZP 63/09, OSNC 2010 nr 4, poz. 55; LEX/el 2010, z glosą D. Dąbrowskiego; LEX/el 2010, z glosą J. Turłukowskiego; Monitor Prawniczy 2010 nr 19-dodatek, s. 35, z komentarzem M. Korniluk; Przegląd Sądowy 2010 nr 11-12, s. 175, z glosą K. Rudnickiego). Cel tych przepisów sprowadza się więc przede wszystkim do ochrony spółki przed nadużyciami związanymi z kierowaniem się przez członków zarządu własnym interesem, mogącym pozostawać nawet w ewidentnej sprzeczności z interesem spółki, przy czym przepisy nie wymagają, aby sprzeczność ta rzeczywiście występowała, chodzi bowiem o potencjalną kolizję indywidualnych interesów piastunów zarządu z interesem samej spółki (wyrok z dnia 11 stycznia 2002 r., IV CKN 1903/00, OSNC 2002 nr 11, poz. 137).

Oznacza to, że reprezentacja spółki kapitałowej przez członka jej zarządu jest wyłączona zawsze wtedy, gdy oba te podmioty są stronami jednego postępowania sądowego, w którym możliwa jest faktyczna kolizja ich interesów, niezależnie od tego, czy można ich uznać za przeciwników procesowych w klasycznym rozumieniu tego pojęcia. W takim faktycznym sporze mogą pozostawać zatem również członek zarządu spółki będący odwołującym się od decyzji organu rentowego oraz spółka mająca w tej sprawie przymiot zainteresowanej, jeżeli z uwagi na przedmiot sprawy możliwa jest kolizja między indywidualnym interesem członka zarządu a interesem samej spółki, co zachodzi nie tylko wtedy, gdy interesy stron całkowicie nawzajem się wykluczają, ale i wtedy, gdy przydzielenie określonego uprawnienia jednemu z podmiotów narusza sferę prawną drugiego podmiotu przez ograniczenie czy zniesienie przysługujących mu uprawnień, czy też nałożenie określonych obowiązków. Zgodzić należy się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w uzasadnieniu postanowienia z dnia 5 października 2011 r., II UZP 9/11, że w sprawie toczącej się z odwołania członka zarządu spółki kapitałowej od decyzji obciążającej go odpowiedzialnością za zaległości składkowe tej spółki między odwołującym się a zainteresowaną spółką istnieje taka

potencjalna sprzeczność interesów. Wyraża się ona przede wszystkim w tym, że obciążenie członka zarządu odpowiedzialnością za zaległości składkowe powoduje powstanie solidarnej odpowiedzialności za te zaległości między nim a spółką (art. 107 § 1 Ordynacji podatkowej w związku z art. 31 ustawy systemowej). O ile zatem członek zarządu z pewnością jest zainteresowany uwolnieniem się od tej odpowiedzialności, obciążającej jego majątek osobisty, o tyle spółka, wręcz przeciwnie, ma interes w tym, aby nie być wyłącznie odpowiedzialną za te zobowiązania, bowiem spłacenie choćby ich części przez inny podmiot może mieć w danym momencie, biorąc pod uwagę kondycję finansową, znaczenie dla jej dalszego bytu. Jak bowiem trafnie zauważył Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 5 października 2011 r., II UZP 9/11, w takim zakresie, w jakim członek zarządu wcześniej zrealizował zaległości składkowe, zmniejsza się zadłużenie spółki wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, co oznacza możliwość uniknięcia przez spółkę egzekucji przez organ rentowy tej części zobowiązań z jej majątku, gdyby taki się „pojawił”. Bezskuteczność egzekucji z majątku spółki, będąca przesłanką odpowiedzialności członka zarządu spółki po myśli art. 116 § 1 Ordynacji podatkowej w związku z art. 31 ustawy systemowej, jest bowiem stanem faktycznym, w którym z majątku podmiotu nie da się uzyskać zaspokojenia całości lub części należności. Nie jest zatem stanem niezmiennym, wobec czego nie można wykluczyć, że ze względu na różne okoliczności, które mogą powstać po stwierdzonej bezskuteczności egzekucji, należności publicznoprawne mogłyby być jednak zaspokojone z majątku spółki. Należy zatem zaakceptować pogląd Sądu Najwyższego przedstawiony w postanowieniu z dnia 5 października 2011 r., II UZP 9/11, że w takiej sprawie należy „założyć istnienie konfliktu interesów między spółką a członkiem zarządu”, co oznacza wyłączenie ogólnej reprezentacji spółki przez zarząd na rzecz reprezentacji przez radę nadzorczą lub pełnomocnika powołanego uchwałą walnego zgromadzenia (art. 379 § 1 k.s.h.).

Sąd Najwyższy, udzielając odpowiedzi na pytanie Sądu Apelacyjnego, ograniczył się wyłącznie do problemu prawnego reprezentacji spółki akcyjnej przez członka jej zarządu. Kwestia, czy w sprawie, biorąc pod uwagę jej stan faktyczny, doszło do nieważności postępowania, musi być bowiem rozstrzygnięta przez Sąd

odwoławczy samodzielnie, zwłaszcza że w jednym z najnowszych orzeczeń Sądu Najwyższego wyrażono pogląd, iż w sprawie o przeniesienie na członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością odpowiedzialności za zaległości składkowe spółki niewezwanie spółki do udziału w postępowaniu w charakterze zainteresowanego nie powoduje nieważności postępowania w rozumieniu art. 379 pkt 5 k.p.c. (wyrok z dnia 26 marca 2013 r., II UK 200/12). Zawarte w tym judykacie stanowisko i jego znaczenie dla sprawy niniejszej, w której spółka występowała w charakterze zainteresowanej, poddane może być ocenie w kontekście postawionych zarzutów apelacyjnych wyłącznie przez Sąd Apelacyjny. Sąd Najwyższy nie może wyręczać tego Sądu w rozpoznaniu zarzutów apelacyjnych, bo rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego przedstawionego w trybie art. 390 § 1 k.p.c. może polegać wyłącznie na udzieleniu uniwersalnej odpowiedzi, która nie będzie zastępowała orzeczenia Sądu drugiej instancji w danej sprawie.

Z tych względów Sąd Najwyższy podjął uchwałę jak w sentencji.